Nr. 99.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 1 maja 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler. w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 kwietnia.

(Nowy zapał wojenny Greków i pogróżki francuskie i austryackie. — Niepomyślne dla księcia bułgarskiego wiadomości z Bułgaryi. — Wykluczenie oficerów zagranicznych z tegorocznych niemieckich manewrów wojskowych. — Z Francyi: uwolnienie z więzienia redaktora Roche i niebezpieczeństwo, grożące kolonii francuskiéj nad Senegalem. — Odwołanie posła austryackiego z Waszyngtonu.)

Groźne nadeszły dziś wiadomości z Aten. Ludność stolicy greckiéj, ochłonąwszy z przerażenia, wywołanego znaném ultimatum mocarstw, poczyna nabierać otuchy i rokoszować przeciw areopagowi europejskiemu. W środę odbyło się na placu konstytucyjnym w Atenach manifestacya, w któréj wzięły udział liczne tłumy ludu. Wygłoszono kilka mów, wzywających rząd do oparcia się naciskowi mocarstw. P. Delyannis płynie z tym nowym prądem wojennym. W odpowiedzi na przemowę deputacyi obywatelskiéj, oświadczył prezes gabinetu: Nie dałem żadnego przyrzeczenia ani Francyi, ani żadnemu innemu mocarstwu, że Grecya rozbroi się; rząd przyjął pośrednictwo Francyi tylko pod tym warunkiem, że sprawa grecka uregulowaną zostanie w niedalekim czasie. Jeżeli żądania Grecyi nie zostaną spełnione, to rząd nie zlęknie się wojny i ustąpi wtedy dopiero mocarstwom, kiedy okręty ich zniszczą flotę grecką i zbombardują miasta greckie. — Mowa to groźna, ale nie szczera; my sądzimy, że p. Delyannis, którego nazwisko tłómaczy „National Ztg.“ na niemieckie i zowie go „Toller Hans“ — nie zechce spełnić groźby swéj i jak początkowo chwycił się skwapliwie medyacyi francuskiéj, tak i dzisiaj ochłonie w zapale i będzie albo kapitulował, albo pójdzie w ślady swego kolegi ministra wojny, który wziął już dymisyą.

Rząd francuski zaniepokojony tą dzisiejszą wojowniczą postawą Grecyi, zarzuca p. Delyannisowi niekonsekwencyą. Półurzędowa ajencya Havasa pisze: „Grecya oświadczyła po prostu swą zgodność z notą francuską, w któréj nie było wcale mowy o medyacyi. P. Delyannis oświadczył nadto, że odpowiedź jego na komunikat francuski zawiera w sobie także przyrzeczenie demobilizacyi i zredukowanie armii greckiéj na stopę pokojową; pan Delyannis wyraził się w tym duchu jasno i otwarcie.“ Ten komentarz francuski nie polepszy zaprawdę chwiejącego się stanowiska gabinetu greckiego. Republika francuska, dodawszy otuchy Grekom, cofa się, ale sama ponosi klęskę dyplomatyczną. Bezwzględniéj jeszcze uderza na rząd grecki półurzędowe telegraficzne bióro korespondencyjne w Wiedniu. „Gabinet grecki — tak opiewa jego telegram ateński — usiłuje na wszelki możliwy sposób wyzyskać pośrednictwo posła francuskiepo na rzecz swych szowinistycznych aspiracyi, ażeby przez rozszerzenie pogłosek o przyrzeczeniach, jakie rzekomo dał Grekom rząd francuski, bałamucić ich umysły, a Francyą oderwać od mocarstw. Hr. Mouy miał już otrzymać instrukcye, ażeby wyjaśnił p. Delyannisowi prawdziwe stanowisko rządu franc., który nie ma wcale ochoty mieszać się jeszcze daléj do sprawy greckiéj i przekraczać granicy, jaką mu wskazują jego stósunki do reszty mocarstw i jego stanowcza decyzya unikania osobnéj akcyi.“ Urzędowe to odezwanie się Austryi jak z jednéj strony odbiera Grekom wszelką nadzieję poparcia austryackiego, tak z drugiéj jest przestrogą dla rządu francuzkiego, ażeby raz już porzucił swe dwuznaczne stanowisko w obec Greków. Przestroga poskutkowała, jak tego dowodzi przytoczony powyżéj komunikat ajencyi Havasa.

I z Bułgaryi nadeszły dziś nie bardzo pomyślne dla księcia Aleksandra wiadomości. Jak piszą z Filipopola do berlińskiéj „Boersen Ztg.,“ stanowisko gabinetu Karawelowa mocno jest zachwiane. Nawet pomiędzy jego stronnikami wytworzyła się scysya. Karawelow należał przed kilkoma laty do zaciętych nieprzyjaciół księcia, którego pogardliwie nazywał „pruskim junkrem,“ nie mającym pojęcia o rządzeniu. Następnie dzisiejszy prezes z oportunizmu i dla dogodzenia swojéj pysze i ambicyi przerzucił się na stronę księcia. W ogóle, jak utrzymuje korespondent „Boers. Ztg.,“ szczerych zwolenników ks. Battenberga należy szukać w Bułgaryi dyogenesową latarnią. Co do innych frakcyi, to Cankow, przywódzca liberałów, jest zdeklarowanym nieprzyjacielem księcia, zachowawcy zaś nie mogli czy nie chcieli nigdy wypowiedzieć swoich szczerych co do jego osoby przekonań. Niektórzy z nich byli mu mniéj lub więcéj szczerze oddani; co dzisiaj myślą, nie wiadomo, w każdym razie nie znoszą oni p. Karawelowa. Zresztą z konserwatystów nie mógłby nawet książę złożyć gabinetu, tak samo i z samych liberałów, jeżeli tedy jaki rząd jest możliwy, to tylko mięszany, koalicyjny. Jeżeli do tego doda się szerokie intrygi i agitacye prowadzone przeciwko osobie księcia z niesłychaną zręcznością, to w rzeczy saméj położenie jego nie jest do pozazdroszczenia. W tych dniach krążyła po Sofii lista nowego rządu ze Stoiłowem, Grekowem, Raczowiczem i Winarowem. Wszyscy powyżéj wymienieni zaliczają się do przyjaciół księcia, niemniéj jednak posłużyć oni mają do obalenia Karawelowa, opozycya zaś następnie w dalszym ciągu nieomieszka prowadzić dotychczasowéj walki. „Należy życzyć, kończy korespondent „Boers. Ztg.,“ aby książę Aleksander z równą zręcznością pokonał swoich politycznych wrogów, z jaką odparł i zwyciężył zewnętrznych nieprzyjaciół.“ — Trudno wiedzieć, o ile korespondent organu giełdy berlińskiéj jest dobrze poinformowany, zaznaczyć jednak wypada, że inne dzienniki a mianowicie austryackie nie malują położenia księcia Battenberga w tak czarnych kolorach.

W prasie niemieckiéj i zagranicznéj obiega w téj chwili pogłoska, puszczona w świat najprzód przez wychodzącą w Frankfurcie nad Menem „Europäische Correspondenz“ (Zobacz Niemcy), wedle któréj nie mają być dopuszczeni oficerowie zagraniczni do niemieckich manewrów wojskowych, jakie się w tym roku odbędą w krajach koronnych. Pogłosce téj nie dawała początkowo wiary sama prasa niemiecka. Tymczasem telegraficzna korespondencya berlińska „Köln. Ztg.“ przyznaje, że pogłoska pisma frankfurckiego jest całkiém uzasadniona i rzeczywiście manewra niemieckie odbędą się bez udziału oficerów zagranicznych. Komunikat „Köln. Ztg.“ powtarza dziś „Nordd. Allg. Ztg.“ wraz z powodami, jakie miały skłonić komendę niemiecką do tego postanowienia. Autor komunikatu zaręcza, że nie wchodzą w grę względy polityczne, że Niemcy poszły za przykładem innych państw, które czasami nie zapraszają obcych oficerów na ćwiczenia wojskowe. Berlińską „Freisinnige Ztg.“ nie zadowalają te przytaczane powody; organ p. Richtera robi uwagę, że uderzającą jest zawsze rzeczą, że rząd niemiecki odstępuje od dotychczasowéj praktyki.

Gabinet francuski uczynił zadość żądaniom radykałów, ażeby uwięziony redaktor „Cri du peuple“ Roche mógł się przedstawić wyborcom i kandydować o krzesło poselskie. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ numer 97 z czwartku). Roche wypuszczony został z więzienia w Villefranche i wyjechał w dniu 28 b. m. do Paryża. — Kolonii francuskiéj nad Senegalem grozi nie małe niebezpieczeństwo, które łatwo przenieść się może na Algier. Pod rubryką Afryki znajdą czytelnicy ciekawe szczegóły o wspomnianych przez nas walkach około warownéj miejscowości Bakel i o pojawieniu się nowego Mahdiego, który w téj saméj występuje roli, co fałszywy prorok sudański, i zabiera się do położenia końca panowaniu Francuzów nad Senegalem i w Algierze.

Unia amerykańska zerwała stósunki dyplomatyczne z monarchią austryacką. Telegram doniósł w tych dniach o odwołaniu posła austryackiego w Waszyngtonie, p. Schäffera. Odwołanie to posła stoi w związku ze znaną sprawą p. Keileya, którego rząd austryacki nie chciał przyjąć na posła unii, podając za powód, że nominowany reprezentant amerykański pojął za żonę żydówkę. W skutek tego wywiązała się pomiędzy dwoma państwami długa korespondencya. Amerykański minister spraw zagranicznych, p. Bayard, bardzo stanowczo odpowiedział rządowi austryackiemu, stawając w obronie zasady, że kwestya religijna nie ma żadnego związku z uzdolnieniem na posła, że Stany Zjednoczone nie potrzebują stósować się do praktyk państw europejskich i pytać obcego rządu, czy nominowany poseł jest dla niego persona grata. W skutek tego odwołano w Wiedniu p. Schaeffera i jak obecnie rzeczy stoją, nie ma widoków, iżby rząd austryacki tak rychło zamianował nowego przedstawiciela w Waszyngtonie. Myśmy o sprawie téj czasu swego pisali, przyczém nadmieniliśmy, że gabinet austryacki z tego powodu nie chciał mieć p. Keileya posłem w Wiedniu, ponieważ Włochy były na niego oburzone za to, że potępił zabór Rzymu.

W sprawie wydalania.

Grudziądzki „Geselliger“ donosił, jakoby rosyjski konsulat jeneralny w Gdańsku nie wizował Niemcom paszportów na dłuższy pobyt w Rosyi.

Całe to doniesienie jest bezpodstawne. Konsul jeneralny rosyjski w Gdańsku sam w „Danz. Ztg.“ wiadomość „Gesselligera“ prostuje.

Z Berlina donoszą, że druciarze węgierscy, którzy w okolicy Berlina mieszkają i trudnią się sprzedażą swych wyrobów, mają być wydaleni.

25-letni jubileusz Towarz. Pożyczkowego
dla
Przemysłowców miasta Poznania.

Dnia 12 maja r. b. obchodzić będzie nasze Towarzystwo pożyczkowe dla przemysłowców miasta Poznania 25 rocznicę swego założenia i swego pierwszego walnego zebrania, a ponieważ Towarzystwo to dzisiaj nie samych tylko przemysłowców miasta naszego obchodzi, ponieważ dzięki gorliwéj i umiejętnéj pracy mężów, stojących u steru téj instytucyi, dzięki ich uprzejmości i gotowości do niesienia pomocy tam, gdzie ustawy i przepisy własne na to pozwalają — szeroki ogół publiczności ma stósunki z Towarzystwem, dla tego i my na tém miejscu pospieszamy zwrócić uwagę czytelników naszych na ten jubileusz, który dla jednych będąc uznaniem pracy i zasługi, dla drugich oby się stał bodźcem i zachętą do służenia ogółowi.

Towarzystwo Pożyczkowe dla Przemysłowców miasta Poznania jeszcze i z tego powodu godne jest powszechnéj uwagi, że mimo różnych przeszkod i trudności, z jakiemi miało do walczenia, tak korzystnie i pomyślnie się rozwija i coraz to szerszém kołem zakreśla obręb swéj pracy.

Jest to nie małą zaiste dla nas pociechą, że w czasach, w których wiele przedsiębiorstw i instytucyi naszych podobnych jest do wiatrów dmących początkowo bardzo gwałtownie i z wielką na pozór siłą, a słabnących w tym samym stosunku, w jakim się od miejsca powstania swego oddalają — mamy w stolicy Wielkopolski Towarzystwo, które raczéj przyrównać można do rzeki z drobnego i nieznacznego powstającéj źródła, ale tém bardziéj rozszerzającéj swe koryto, im daléj się od tego źródła oddala i dźwigającéj na swych falach i skromne łodzie i ładowne statki.

Szczegóły poniżéj zamieszczone a dające pogląd na 25-letnią pracę i działanie Towarzystwa, czerpiemy ze „Sprawozdania Jubileuszowego“ napisanego gruntownie i pouczająco przez obecnego dyrektora téj instytucyi p. Feliksa Rakowskiego (Poznań 1886) a przedstawiającego wybitny obraz ćwierćwiekowego rozwoju Towarzystwa.

Miał Poznań Towarzystwo Przemysłowe już od r. 1849, a zatém jeden z najstarszych związków na tém polu, na którém niegdyś Feliks Łojko, późniéj hr Skarbek i ks. Staszyc niestety nie z tym skutkiem, na jaki rzecz zasługiwała, wzywali do pracy.

Poznańskie Towarzystwo Przemysłowe założyło w r. 1852 *kasę wzajemnéj pomocy*, która atoli jak i samo Towarzystwo nieszczególny wiódła żywot; około r. 1857 Towarzystwo i kasa przycichły i dopiero na początku r. 1861, a więc przed 25 z górą laty mężowie dbali o dobro ogółu zebrali rozproszone siły i na podstawie ogólnych ówczesnych przepisów o Stowarzyszeniach utworzyli dnia 12 maja 1861 roku nowe Stowarzyszenie pod obecną nazwą, które téż bezzwłocznie wybrało osobny komitet złożony z pp. Józefa Bogdańskiego, Emila Kajkowskiego, Marcelego Kamieńskiego, Stanisława Kaniewskiego, Jana Krysiewicza, Mikołaja Magnuszewicza, Stanisława Mottego, dr. L. Rzepeckiego, ks. mans. Zenktellera i Józefa Zeylanda. Komitet ten na posiedzeniu odbytém dnia 15 maja 1861 wybrał przewodniczącym Antoniego Krzyżanowskiego, sekretarzem St. Kaniewskiego, podskarbim M. Magnuszewicza, kontrolerem M. Kamieńskiego.

Członków liczyło Towarzystwo na początku tylko 26.

W pierwszém sprawozdaniu z czynności Towarzystwa (dnia 12 stycznia 1863) oświadczył prezes Towarzystwa, pan *A. Krzyżanowski*, że, aczkolwiek rozwój Towarzystwa nie jest normalnym, gdyż wielu z współobywateli wstydzi się przystępować do niego, z obawy, aby snać nie posądzano ich, że potrzebują pożyczki (skrupuł dzisiaj nieznany) — to jednakże w przeciągu półtora roku liczba członków podniosła się do 85, a kapitał obrotowy wynosił 3836 talarów 29 sgr. 9 fenygów.

Gdy w lutym 1864 p. A. Krzyżanowski z przewodnictwa ustąpił, objął miejsce jego czcigodny i powszechnie szanowany radzca miejski, p. *Leon Chlebowski*, a zastępcą jego mianowany został p. sędzia *St. Motty*, sekretarzem zaś ś. p. Karól Ławicki, podskarbim Woj. Mager.

W roku 1866 (dnia 27 lipca) przejął urząd podskarbiego p. *Antoni Pfitzner*, który przez długie lata z wielkiém dla Towarzystwa pracował poświęceniem i do dziś dnia jeszcze w pracach Rady nadzorczéj czynny bierze udział.

W tym czasie za przewodnictwa pana S. Mottego, a podskarbiostwa p. Pfitznera, Towarzystwo szybko rozwijać się poczęło; niebawem kapitał obrotowy wzrósł do kroci — obrót dosięgnął milionów.

Ogół społeczeństwa, wprzód nieśmiały, niedowierzający, widząc kierownictwo Spółki w ręku mężów dobrze mu znanych, wytrawnych w życiu publicznem, skrzętnie dla rzeczy pracujących, powziął zaufanie do Towarzystwa, i już to licznem przystępowaniem do Spółki, już to mnogiém składaniem większych kapitałów popierał ją skutecznie i przyczynił się do jéj wzrostu.“ (Sprawozdanie jubileuszowe pag. 10.)

Panu Wł. Jerzykiewiczowi, który w roku 1871 powołany został do zarządu, zawdzięcza Towarzystwo urządzenie odpowiednich do zakresu swych czynności ksiąg i dokładniejszéj buchalteryi.

Po uchwaleniu nowéj ustawy o stowarzyszeniach z dnia 4 lipca 1868 roku zapisało się Towarzystwo, głównie za staraniem sędziego Mottego, do rejestru handlowego i w ten sposób utrwaliło byt swój na prawnych podstawach.

Rada nadzorcza wybrana d. 24 marca 1872 r., a złożona z 12 członków, dokonała w myśl przepisów prawnych wyboru 3 członków zarządu i to p. Fr. Bogusławskiego, jako dyrektora, Ant. Pfitznera, jako podskarbiego, posła Kantaka Kaźmirza, jako kontrolera, który to zarząd dnia 19 czerwca 1872 dokonał prawnych formalności w myśl uchwał dawniejszych walnych zebrań, zapisał Towarzystwo do rejestru handlowego pod firmą „Towarz. Pożyczkowe Przemysłowców miasta Poznania, Spółka zapisana.

Dnia 2 kwietnia 1871 uchwalono po raz pierwszy, aby Spółka poznańska przystąpiła do związku Spółek zarobkowych polskich; dnia 14 października 1873 roku uchwałę tę ponowiono i do Związku rzeczywiście przystąpiono.

Spekulacye za czasów tak zwanéj „haussy“ zapisały się bolesnemi wspomnieniami w rocznikach Towarzystwa. — Straty, jakie poniesiono na papierach wartościowych i na bankructwie członków podupadłych „pochłonęły $2^1/_2$ roczną dywidendę, fundusz żelazny, fundusz radzcy Chlebowskiego, i 30 proc. z udziału członków, razem 85,108 mr. 21 fenygów.

Wybrana do zbadania téj sprawy komisya, któréj sprawozdawcą był p. Feliks Rakowski, odbywszy posiedzeń 58, zdała na walném zebraniu dnia 23 września 1875 roku sprawę z czynności swoich a następstwem téj rewizyi było, że udzielono zarządowi pokwitowanie za r. 1874, i ponownie obrano tę samę Radę nadzorczą, która poprzednio złożyła była swe mandaty.

Po téj ciężkiéj i dotkliwéj stracie, spowodowanéj nieszczęśliwemi okolicznościami, Towarzystwo w ostatnich latach dziesięciu zrobiło znakomite postępy i zaprowadziło w czynnościach swoich ład ze wszech miar wzorowy i godny naśladowania. Za cel i zadanie Towarzystwa postawiono niesienie pomocy tym, którzy jéj rzeczywiście potrzebują i dawają rękojmią, że skrzętną pracą z zaciągniętéj pożyczki choćby w drobnych ratach uiścić się mogą. Nie kuszono się o wysokie dywidendy, ale o uczciwy procent i o wzmocnienie majątku Towarzystwa w postaci funduszu rezerwowego i funduszu na pokrycie kont wątpliwych. Dziś fundusze te wynoszą przeszło 120,000 marek, złożonych w przeciągu ostatnich lat dziesięciu.

Kapitał obrotowy wynosi przeszło milion; urządzenie Towarzystwa naszego przedstawiał szanowny Patron Związku Spółek Zarobkowych już niejednokrotnie na publicznych zebraniach jako wzorowe, polegające na zdrowych zasadach.

Liczba członków wynosi w roku bieżącym 782, udziałów było 106,863 m., fundusz rezerwowy 84,417, depozytów 815,345, weksli 936,784 m. Koszta administracyi 15,004 m.

Tak Towarzystwo nasze, powetowawszy straty, stoi dziś na silnéj i pewnéj podstawie, na któréj oby i na przyszłość pozostało, służąc za wzór innym tego rodzaju Spółkom. Zawdzięcza ono zaś dzisiejsze powodzenie swoje tak Radzie nadzorczéj, jak i Zarządowi, wśród których grona znajdują się mężowie fachowi, gruntownie z interesem obeznani i dobro ogółu w pierwszéj linii na względzie mający.

Nowa heca.

Przyjaźń tradycyjnych sprzymierzeńców nie musi być w téj chwili bardzo serdeczną, kiedy widać w niéj gorycz i kwasy. Dwa inspirowane dzienniki, „Koelnische Ztg.“ i półurzędowy „Deutsches Tageblatt“, wystąpiły w tych dniach z artykułami, skierowanemi przeciw ekonomicznéj polityce Rosyi. Niezależna prasa berlińska — jak „Freisinnige Ztg.“ — nazywa to wystąpienie nową hecą. Co jest powodem zamącenia téj przyjaźni, czy te kwasy spowodowało — jak się domyśla organ p. Richtera — stanowisko Rosyi na półwyspie bałkańskim, nie śmiemy rozstrzygać — dość, że półurzędowa prasa pruska grozi nawet Rosyi nowemi represaliami, „Koeln. Ztg.“ mówi o bezwzględności, z jaką Rosya prowadzi politykę swą w Azyi; „Deutsches Tageblatt“ rozwodzi się nad jéj systemem celnym i konstatuje wyraźnie, że Rosya zrzuciła maskę i okazała się nieubłaganym przeciwnikiem ekonomicznym Niemiec. „Komiczne sprawia to wrażenie — pisze Freisinnige Ztg.“ — jeżeli się czyta, że ta heca przeciw Rosyi zwraca się także przeciw posiadaniu rosyjskich papierów procentowych. Dawniéj zakupywano je w wielkich ilościach na rachunek rzeszy. Jeżeli bankierzy niemieccy nie chcą dzisiaj pośredniczyć przy konwersyach papierów rosyjskich, to uczynią to bankierowie innych krajów. Niemieccy kapitaliści nie przestaną dopóty spekulować na papiery rosyjskie, dopóki w Niemczech nie polepszą się stósunki ekonomiczne. Ustawiczne powiększanie ciężarów podatkowych, ciągłe projekta monopolowe, te wszystkie niebezpieczeństwa, jakie zagrażają wszelkim gałęziom dobrobytu krajowego ze strony prawodawstwa — nie są to zaprawdę odpowiednie środki, któreby mogły budzić zaufanie kapitalistów do krajowych przedsiębiorstw i wydobyć z ukrycia kapitały. Takie podburzające artykuły, z jakiemi występuje prasa półurzędowa raz przeciw Francyi, drugi raz przeciw Rosyi, przyczyniają się jedynie do tego, że kapitał niemiecki przechodzi za granicę. Półurzędowe groźby, zapowiadające zaprowadzenie cła na len i konopie rosyjskie, zaniepokoić muszą koniecznie te same gałęzie przemysłu niemieckiego, które w eksporcie swym wielkie poniosą straty.“

Takie oto żale roztacza organ p. Richtera z powodu nowéj, jak ją nazywa, hecy niemieckiéj przeciw Rosyi. Przywódzca wolnomyślnéj partyi niemieckiéj jest nieubłaganym przeciwnikiem ekonomicznéj polityki ks. Bismarćka i ztąd dzisiejsze skargi jego wydają się przesadzonemi. Co do nas, nie sądzimy wcale, iżby te dzisiejsze kwasy pomiędzy dotychczasowymi sprzymierzeńcami i to w dziedzinie ekonomicznéj miały oddziałać niepomyślnie na stósunki ich polityczne. Prasa pruska już nieraz namiętniéj nawet występowała przeciw Rosyi, a mimo to widziała Europa zjazdy w Nowym Porcie i w Skierniewicach. Niemcom może nie podobać się ekonomiczna polityka Rosyi, ale szukać nie będą innych sojuszników, bo nie znalazłyby ich. Feldmarszałek Moltke wyrzekł był krótko po wojnie francuskiéj, że Niemcy, zwrócone ku dwom frontom, stać będą pod bronią lat 50. Ażeby sobie zabezpieczyć przynajmniéj front wschodni, skazane są Niemcy na so-

jusz z Rosyą. Polityka takich Katkowów i Pobiedonoscewów nie dojrzała do tyla, iżby Rosya zdołała wyemancypować się z więzów niemieckich i prowadzić samodzielną akcyą.

Do stósunków belgijskich.

Belgia, licząca na 534 kwadratowych milach około 6,000,000 mieszkańców, zwraca na siebie od dnia 25 marca r. b., to jest uroczystości Zwiastowania Najśw. Maryi Panny, który to dzień był zwiastunem bardzo złych wieści — powszechną na siebie uwagę. Bliskość Decazeville — napływ robotników niemieckich, którzy w bardzo znacznéj części przyznawali się do zasad socyalnéj demokracyi, a z których świeżo 140 wydalono, głównie zaś nędzne i opłakane stósunki robocze i społeczne są przyczyną tych strasznych zajść, które zatrwożyły całą Europę, a które łatwo powtórzyć się mogą.

Robotnik belgijski w prowincyi Hennegau i Leodyum zarabia dziennie w kopalniach węgla około 3 fr., t. j. 2,40 m., ponieważ atoli pracuje tylko 4 dni w tygodniu, gdyż napływ robotników jest bardzo wielki, przeto zarobek ten redukuje się do 54 franków miesięcznie (18 + 3) i jest nie wystarczającym. Za 3 złote nie podobna jest robotnikowi w Belgii utrzymać żony i dzieci, oraz w danym razie rodziców lub chorych krewnych.

Liberalna prasa chciałaby (jak to już wspomnieliśmy) całą odpowiedzialność za to, co zaszło, zwalić na katolickie ministerstwo, którego żadną miarą za ostatnie wypadki winić nie można.

Liberalizm belgijski zapomina przytém, że prowincye Hennegau i Leodyum są ogniskami liberalizmu, wybierają główny kontyngens posłów liberalnych i zbierają owoce masońskiéj polityki i bezwyznaniowych szkół pp. Bara i Frère-Orbana. Naoczni świadkowie przyznawają, że pomiędzy awanturniczymi burzycielami i niszczycielami fabryk, domów i zapasów odznaczali się w pierwszym rzędzie młode niedorostki, chłopacy od lat 16—20, którzy wyszli ze szkół bezwyznaniowych, przez liberalne ministerstwo protegowanych.

Podczas kiedy w r. 1880 chodziło do szkół katolickich:

we wschodniéj Flandryi	82,6	proc.,
w zachodniéj Flandryi	80,4	„
w Antwerpii	76,4	„
w Limburgskiém	83,2	„
w Brabancyi	58,2	„
to w Hennegau było ich tylko	48,8	proc.,
w Leodyjskiém	37,5	„
w Luksemburskiém	48,4	„
w Namurskiém	44,5	„

I w tych to właśnie prowincyach, w których połowa a nawet trzy piąte dzieci w szkołach rządowych się kształciły, wydarzyły się one okropne wybryki i nadużycia.

Właściciele fabryk i kopalni w tych prowincyach dokładali wszelkich starań, aby robotników swoich pozbawić wiary w Boga i w życie pozagrobowe; mianowicie p. Baudoux nie przyjmował do swych kopalni żadnego robotnika, który był podejrzany choćby tylko o resztki i okruchy zasad religijnych. Zamek pana Baudoux i jego wspaniałe zakłady fabryczne uległy zupełnemu zniszczeniu, a on sam zawdzięcza życie jedynie energii żony jednego ze swych robotników, niewiasty religijnéj, która go wcześnie ostrzegła o niebezpieczeństwie i zachęciła do ucieczki.

Katolickie ministerstwo nie jest przeto bynajmniéj odpowiedzialne za to, co jest owocem posiewu loży masońskiéj i pseudoliberalizmu, który się rozwielmożył za dni Frère-Orbana.

Przepisy konstytucyjne, jak to widzieliśmy przed 2 laty w Brukseli, nie pozwalają gabinetowi wkraczać z pomocą siły zbrojnéj i tłumić zaburzeń, jeśli panowie burmistrzowie nie zażądają interwencyi wojska.

Pan Buls w Brukseli nie uczynił tego, i gabinet katolicki z ministrem wojny spokojnie musiał patrzeć na to, jak „garde civique“ założyła ręce, a motłoch stolicy znieważał katolików. Z tego powodu także i przy ostatnich rozruchach robotniczych gabinet wkroczyć nie mógł, gdyż liberalni panowie burmistrze onych okolic pomocy jego nie żądali.

Masonerya belgijska nie omieszka wyzyskać ostatnich wypadków jako dogodnego środka przy wyborach połowy członków belgijskiej Izby poselskiéj, które przypadną w miesiącu czerwcu. Jesteśmy atoli przekonani, że zabiegi ich nie odniosą pożądanego skutku, i że większość katolicka w téj twardéj próbie ostać się zdoła.

Dziś katolicy mają posłów 87, liberalni 51; w czerwcu rozpisany będzie wybór 80 posłów, a chociaż wybory te odbywać się będą przeważnie w okolicach Hennegau, Leodyum, Namuru i Luksemburga, to jednakże jest nadzieja, że katolicy z téj walki wyjdą zwycięzko. Niektóre dzienniki liczą nawet na wzmocnienie obecnéj większości 8 posłami z Gandawy, która obecnie ma posłów liberalnych, a która w ostatnich wyborach do senatu wybrała 4 katolickich senatorów.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 28 kwietnia.

(Pożary. — Powrót marszałka. — Z okolic zaniepokojonych. — Wyjazd ks. Arcybiskupa Issakowicza. — S. p. Apolinary Hoppen.)

(a) Obok wielkich pożarów w Stryju i Lisku powstało w kraju jeszcze kilka mniejszych, które atoli również dość znaczne wyrządziły szkody. I tak donoszą z Żołyni, wsi niedaleko Łańcuta, że tamże wczoraj w południe wybuchł pożar, prawdopodobnie w skutek nieostrożności, i zniszczył w przeciągu godziny około 10 gospodarstw ze stajniami, stodołami i wszystkiemi budynkami gospodarskiemi. Szkoda w przybliżeniu wynosi 19,000 złr. — W miasteczku Babice nad Sanem zgorzało w dzień pożaru Stryja 18 domów, kościół łaciński, plebania i szkoła. — W Sanoku zgorzało w dniu 26 b. m. kilka domów; ogień został prawdopodobnie podłożony. — W Chyrowie podłożył wczoraj ogień jakiś nieznany chłop. Schwytany przez żandarma, zaprzeczał zbrodni, oświadczając, że pochodzi z Krosieńskiego i wyszedł z lirą na wędrówkę po świecie. Znaleziono przy nim 30 złr. — Wieś Dobrowlany koło Drohobycza pali się od wczoraj południa.

Na wsparcie pogorzelców Liska przeznaczył cesarz z prywatnéj swéj szkatuły 2000 złr.

Akcya ratunkowa dla Stryja postępuje raźno. Komitet pomocy dla pogorzelców ogłasza dziś spis darów, które przyniosły dotychczas 14,966 złr.

W obec ostatnich klęsk i zajść w kraju przyspieszył pan marszałek krajowy, dr. Zyblikiewicz, swój powrót.

Święta Wielkanocne w okolicach, w których krążyły wieści niedorzeczne, przeszły spokojnie. W sprawie téj zamieszcza „Gazeta Lwowska“ następujący komunikat: „Jak to przewidywać można było, i jak to już w pierwszéj chwili zaznaczyliśmy na tém miejscu, wieści niedorzeczne, które w ostatnich czasach zaniepokoiły łatwowierną ludność wiejską kilku zachodnio-galicyjskich powiatów, a których tło stanowiło urojenie, jakoby podczas Świąt Wielkanocnych spaść miały na włościan wielkie nieszczęścia, jak powstanie, wznowienie pańszczyzny i t. d. — nie miały przypisywanego im w niektórych organach groźnego charakteru. Podczas Świąt Wielkanocnych nie zaszło nigdzie — literalnie nigdzie — żadne zakłócenie spokoju publicznego, ani téż symptomy, któreby wskazywały na to, co ludności wiejskiéj zachodnich okolic przypisywano. Odnosi się to nawet do okolicy, w któréj wieści niepokojące najwięcéj się rozpowszechniły i najwięcéj umysły zatrważały, t. j. do powiatu grybowskiego, zkąd wojsko w sile 80 żołnierzy, jedynie dla uspokojenia umysłów sprowadzone, wraca do załogi swojéj w Nowym Sączu.“

Trudno więc zaprzeczyć, że lud był bałamucony, ale i to jest faktem, że nikomu nie spadł ani jeden włos z głowy.

Ks. Arcybiskup Issakowicz, obrz. orm., wyjeżdża w dniu 4 maja do Rzymu ad visitanda limina Apostolorum.

Poseł na sejm krajowy i do rady państwa, Apolinary Hoppen, zmarł dzisiaj w majątku swym w Swaryczowie.

Wiedeń, 28 kwietnia.

(Niepokoje w Galicyi. — Namiestnik Ślązka. — Składki na pogorzelców Stryja.)

(ss) W kołach rządowych oczywiście dotąd względem nas panuje pewien dualizm. Inaczéj nie możnaby sobie wytłómaczyć owego dziwacznego artykułu półurzędowéj „Wiener Abendpost“, która nibyto zbijała owe niedorzeczne plotki o rozruchach chłopskich w Galicyi, ale to w taki sposób, że właśnie tym plotkom dodała dopiero pewnego znaczenia. Zkąd się wzięła myśl rozmazywać tę sprawę, opartą jedynie na notatkach niektórych dzienników galicyjskich i na depeszach prywatnych pewnych tutejszych dzienników — notabene na owych od dawna osławionych depeszach, w których się zaznacza zawsze bezczelne kłamstwo?

W ministeryum spraw wewnętrznych przecież powinni byli czekać na urzędowe raporta władz galicyjskich. Otóż te raporta bez wątpienia zaznaczały, że nigdzie porządek nie został naruszony. Gdyby zaś dziennik urzędowy miał objaśniać świat o wszystkich dziwacznych plotkach, krążących w różnych warstwach tak różnych co do dziejów i oświaty narodów, wchodzących w skład monarchii austryackiéj, wtedy mógłby niemi zapełnić codziennie kilka kolumn. Ale takie przecież nie jest zadanie organów urzędowych.

Zdaje się zresztą, że ową dziwną kampanią o rzekomych rozruchach w Galicyi trzeba sobie wytłómaczyć intrygą przeciwko Kołu polskiemu. Lewica koniecznie pragnie osłabić pozycyą Koła polskiego, aby tém samém osłabić prawicę i wreszcie tą drogą powrócić do władzy. Wystarczy przeczytać dwa artykuły, ogłoszone w dzisiejszéj „Wiener Allg. Ztg..“ aby zrozumieć taktykę lewicy, i trzeba tylko jak najmocniéj ubolewać, że także u nas znaleźli się tacy naiwni, co nieśli wodę na młyn centralistów!

Depesza „Nowéj Pressy“ donosi, że namiestnik Śląska, margrabia Bacquehem, zostanie ministrem handlu, hr. Badeni zaś, delegat namiestnictwa w Krakowie, namiestnikiem Śląska. „Neue Fr. Presse“ w takich kwestyach jest źródłem zbyt podejrzaném, abyśmy do jéj wymienionego doniesienia mogli przywięzywać jakiekolwiek znaczenie. W każdym razie nie możnaby zasadniczo nic nadmienić przeciwko mianowaniu Polaka namiestnikiem Śląska. Boć nie sami Niemcy w Austryi posiadają przywilej na posady namiestnicze.

Komitet, na którego czele stoiksię żna Croy, i w którego skład wchodzą księżna Czartoryska, hrabina Potocka, pani Dunajewska i t. d., ogłasza odezwę do składek na pogorzelców Stryja. Skarbnikiem komitetu jest hr. Ludwik Wodzicki, gubernator Länderbanku.

ZIEMIE POLSKIE.

* Podług doniesień, które z poważnego źródła „Czas“ otrzymał, mylnemi były wszelkie pogłoski o przygotowaniach wojennych, które niby okazywać się miały w Królestwie Polskiém. Mogły do nich dać powód chyba liczne ćwiczenia wojskowe, zarządzone obecnie systematycznie przez jenerał-gubernatora Hurkę, na terenie i w kierunku ewentualnéj wojny z Niemcami. Manewra te różnych kolejno oddziałów wojsk odbywają się w okolicy Warszawy, a po nich zakończeniu zastawiany jest zwykle dla oficerów obiad w zamku, na którym odpowiednie toczą się rozmowy, oraz wygłaszane bywają mowy.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* W dniu 28 b. m. w obecności wspólnego ministra skarbu, barona Kallay, i feldceugmistrza Appel nastąpiło w Tuzli (w Bośnii) uroczyste otwarcie nowéj kolei żelaznéj, idącéj z Doboj do Tuzli i Simnihan. Pociąg wyruszył w południe i przybył do Tuzli o godzinie 6. Licznie zebrana po stacyach ludność bośniacka witała pociąg radośnemi okrzykami. Wieczorem odbył się w Tuzli bankiet, w którém wzięło udział 200 osób. Minister Kallay wzniósł toast na cześć cesarza, następnie pito na zdrowie szefa administracyi bośniackiéj, jenerała Appel, jako męża, którego działanie zapewni Bośnii pomyślną przyszłość. Korowód z pochodniami, odśpiewanie pieśni patryotycznych i różne manifestacye ludu zakończyły tę piękną uroczystość.

NIEMCY.

* Berlin, 29 kwietnia. Cesarzewicz następca tronu przyszedł o tyle do zdrowia, że wczoraj, korzystając z pięknéj pogody, mógł się przejechać po Thiergartenie. Co się tyczy projektu kościelnego, prasa katolikom nieprzychylna przepowiada dzisiaj szybkie jego załatwienie. Powszechne to wywołało zdziwienie, że dochód z przejętych przez rząd kolei wykazał niedobór niższy o 23 miliony od pierwotnego obliczenia. Mimo tak niepomyślnych rezultatów, potakiwacze sejmowi nie wahają się przyznawać rządowi milion po milionie, jak gdyby to nie był czas deficytu, lecz miliardów. Jako oznakę czasu uważać należy, że dzisiejsza „Nordd.“ wydrukowała na czele numeru francuzkie prawo o szpiegostwie, stwierdzając, że prawo to może ściągnąć na zwykłych turystów jak najgorsze następstwa i ambarasy.

— Członkowie frakcyi centralnéj w sejmie zejdą się w poniedziałek (dnia 3 maja) wieczorem o godzinie 8½ na posiedzenie, aby się porozumieć w sprawie kościelno-politycznego projektu.

— Stan choroby hr. Herberta Bismarcka mało co się zmienił, lubo febra jest cokolwiek mniejszą. Zastępuje go tymczasowo hr. Berchem, dyrektor drugiego wydziału urzędu spraw zagranicznych.

— Ponieważ poseł miasta Hali, Boretius, złożył mandat sejmowy, wyznaczono wybory uzupełniające na dzień 7 maja.

— Dziwna pogłoska. Wychodząca w Frankfurcie n. M. „Europ. Korr.“ wspomina o obiegającéj pogłosce, że na ćwiczenia wojskowe, które się w tym roku odbędą w krajach koronnych, nie zostanie zaproszony żaden z obcych oficerów. Dziennik ten uważa tę wiadomość za jak najwiarogodniejszą i przejmuje całą odpowiedzialność za jéj autentyczność; ale powiada, że powodów wymienić nie może ze względów patryotycznych. Napomyka tylko, że szukać ich należy na polu politycznem w gromadzących się na widnokręgu europejskiém chmurach. „Berliner Tgbl.“ powtarza tę wieść, ale dodaje przytém uwagę, że trudno mu zrozumieć, w jakim związku pozostają powtarzające się rok rocznie jesienne ćwiczenia wojska rzeszy z polityką zagraniczną. Oprócz tego zwraca dziennik berliński uwagę na inny punkt, t, j. na rozporządzenie ministerstwa wojny dołączone do rozkazu gabinetowego z dnia 25 lutego r. b. dotyczącego ćwiczeń wojskowych. Rozporządzenie to wymienia w ten sposób, jak dawniéj, korpus armii, tą razą jedenasty, i nakazuje dostawić konie dla oficerów, którzy przybędą na manewry cesarskie w charakterze superarbitrów, widzów itd. W uprojektowanych przeto manewrach cesarskich przewidziano i przybycie oficerów obcych armii, gdyż tylko takim dostawiane bywają zazwyczaj wierzchowce.

— Riza Chan, perski poseł przy dworze berlińskim, już stanął w Berlinie. On to witał w r. 1884 w imieniu Szacha nadzwyczajne poselstwo niemieckie na granicy Persyi i eskortował je do stolicy Nusreddina.

— Jeneralny konsul dr. Gerlich odjechał wczoraj dnia 29 b. m. do Hamburga i musiał się wyrzec zamiaru wystąpienia w Bydgoszczy przed swymi wyborcami i zdania im sprawy z swych czynności poselskich.

— Dwa nowe projekty przedłożono parlamentowi. Pierwszy z nich tyczy się uzasadnienia rewizyi w sporach cywilnych. Drugi jest systematycznym poglądem na przepisy prawne i policyjne w obrębie rzeszy, odnoszące się do pracy procederowéj w dnie niedzielne i świąteczne.

— Podatek giełdowy. Z podatku giełdowego wpłynęło od 1 października 1885 do 1 kwietnia r. b. 3,363,143 mrk. Można tedy liczyć na dochód roczny wynoszący około 7½ miliona mrk.

— Komisya pomocników malarskich sformułowała w drugie święto Wielkanocne swe żądania w następujący sposób: 2) Praca może trwać najwięcéj 9 godzin. 2) Rozpoczyna się rano o 7, trwa do 6 z wieczora włącznie z przerwą półgodzinną na śniadanie, godzinną na obiad i półgodzinną na podwieczorek. 3) Minimalna płaca wynosi 24 m. na tydzień. 4) Znosi się praca niedzielna, na akkord i praca przechodząca umówione 9 godzin. 5) W razie nagłéj potrzeby płaci się za pracę dłuższą i za zatrudnienie niedzielne 75 fen. na godzinę.

— Mennica berlińska już ma gotowe stemple do wybijania dwudziestofenygówek niklowych; ale rozkazu do tego jeszcze dotychczas nie odebrała.

— Rada związkowa szwajcarska wniosła była swego czasu do rządu rzeszy niemieckiéj, aby genewskim studentom medycyny policzono czas słuchania prelekcyi na téj wszechnicy. Minister niemiecki spraw zewnętrznych nie przychylił się do tego wniosku, podając za przyczynę, że odczyty wydziału lekarskiego na tym uniwersytecie nie odbywają się tak jak w Bazylei, Zurychu i Bernie po niemiecku, lecz po francuzku.

— Rejencya Wyższéj Bawaryi potwierdziła konfiskatę dziennika „Münch Abend Ztg.,“ wychodzącego pod redakcyą Vierecka.

— Policya i żandarmerya powiatów teltowskiego i niederbarnimskiego miała podczas świąt wielkanocnych zatrudnienia aż po same uszy; rozeszła się bowiem wieść, że demokraci socyalni zamyślają korzystać ze świąt i pięknéj pogody, i że dla tego zwołali robotników na wiece mające się odbyć pod gołém niebem w Grünewaldzie, Wuhlhaide i po innych okolicznych miejscowościach. Jakiś jowialista rozpuścił był pogłoskę, że stróże bezpieczeństwa publicznego puszczą się balonem w regiony powietrzne, aby ztamtąd łatwiéj skontrolować, czy się gdzie nie zbierają podejrzani jacy wiecownicy.

— Prof. dr. Schweninger udaje się w maju do Petersburga, dokąd go zaprosił car rosyjski, skłaniający się mocno do otyłości, aby się poddać jego kuracyi.

— We wtorek rozpisali demokraci socyalni w Berlinie dwa zebrania w celu naradzenia się nad ostatniém strejkowém rozporządzeniem ministra Puttkamera. Pierwsze z nich rozwiązała policya; na drugiém uchwalono rezolucyą, wypowiadającą, że rozporządzenie ministra sprzeciwia się prawu koalicyi i może wywołać takie zajścia, jak w Belgii.

— „Börs. Ztg“ pisze, że ministerstwo bawarskie wniesie u sejmu o podwyższenie listy cywilnéj króla.

— Krzyż przez cesarza Papieżowi w podarunku przesłany ma być oznaką wdzięczności za skuteczne pośrednictwo w sprawie karolińskiéj. Niektóre dzienniki piszą, iż cesarz już dawno to uczynić postanowił, lecz teraz dopiéro mógł swój zamiar uskutecznić. Krzyż ten jest wyrobem jubilera berlińskiego i kosztował 10,000 mr.

— Według ostatniego spisu ludności liczą Prusy 713 gmin wiejskich, mających przeszło 2000 mieszkańców. Między temi jest 118 z przeszło 5 tysiącami, 20 z przeszło 10,000 mieszk. Trzy z tych wsi leżą w Brandenburgii, 1 w Pomeranii, 3 w Śląsku, 1 w Saksonii, 2 w Westfalii, 10 w prowincyach nadreńskich. Największą z nich jest Altendorf pod Essen (25,696 mieszkańców). Borbeck w prow. nadreńskiéj (24.589 m.), Riksdorf w Brandenburgii (22,785 miesz.), Longerich w prow. nadreń. (20,170 m.) Pięć wsi ma od 15 do 20,000 mieszk., a 11 od 10—15.000 mieszkańców. Z miast pruskich ma 76 mniej niż 1000 mieszk. Jedno z nich przypada na Westfalią, po dwa na Prusy, Brandeburgią, Saksonią i Hohenzollern, 4 na Szlezwik, 13 na Śląsk, 14 na Hesyą i Nassawią, 15 na Hanower, a 16 na W. Ks. Poznańskie. Najmniejsze jest Kornau w Hanowerskiém (171 m.)

— Ks. Biskup wrocławski wyjechał dzisiaj do Johannisberga, zkąd wróci dopiero w końcu maja. Zamierza on przytém zwiedzić austryacką część swéj dyecezyi. Na Zielone Swiątki zjedzie do Bytomia, ażeby poświęcić nowowybudowany kościół Swiętéj Trójcy i udzielać wiernym Sakramentu Bierzmowania.

— Monachium, 29 kwietnia. (Tel.) Według „Neueste Nachrichten“ zalecił król ministerstwu stanu, aby przedłożyło sejmowi projekt, regulujący stósunki kasy gabinetowéj. Projekt rzeczony proponuje zaciągnięcie znacznéj pożyczki państwowéj, któréj prowizya i umorzenie ma być pokrywane przez roczne subtrakcye z listy cywilnéj. „Neueste Nachrichten“ dodają, że stronnictwo patryotyczne nie jest nieprzychylném téj propozycyi, lecz w zamian za swą zgodę żąda oddania teki ministeryalnéj bar. Franckensteinowi, jako téż, że chwilowo jest rzeczą nader wątpliwą, czy minister Lutz przedłoży Izbie sejmowéj ten projekt pożyczki.

FRANCYA.

* Cesarzowa Eugenia uda się podobno w tych dniach do Paryża i zamieszka tam u księżny Anny Murat, swéj kuzynki. W liście pisanym do swych krewnych wyraża się cesarzowa: Nie róbcie przygotowań na moje przyjęcie. Nie pragnę więcéj nad jedno okno, z którego, gdy spojrzę w górę, widzieć będę niebo uśmiechające się nad Francyą, a gdy spojrzę na dół, zobaczę ziemię ukochanego kraju.

— „Gil Blas“ donosi równocześnie, że jakieś dziewczę cudnéj urody i bardzo podobne do cesarzowéj Eugenii, wytoczyło jéj proces twierdząc, iż jest jéj córką. Proces prowadzi pewien Korsykanin, który owo dziewczę adoptował. Będzie to zapewne wyrafinowany podstęp nieprzejednanych wrogów Bonapartych, którzy nieszczęśliwéj téj pani zazdroszczą nawet onego jednego okna do którego wzdycha w ojczyźnie.

— „Concussus resurgo.“ W Chassigny pod Cusset, w dep. Allier zamieniono fabrykę i stodołę na kaplice i odprawiano w nich nabożeństwo, którego rząd zakazał. Właściciel fabryki hr. Bourbon Busset ogłasza w „Gazette de France“ list, w którym oświadcza, iż uważa się za szczęśliwego, iż w czémkolwiek pomocny być może kościołowi, że żywi nadzieję, aby jeszcze więcéj mógł uczynić dla Boga i Kościoła. Daléj zwraca uwagę na trudności, na jakie katolicy w katolickiéj Francyi narażeni są w wykonywaniu religii św. i kończy dumną dewizą: „concussus — resurgo,“ t. j. im więcéj mnie biją, tém prędzéj powstaję. „Z odwagą oczekiwać będę przybycia władz.“

AFRYKA.

* Nowy mahdi w zachodnim Sudanie. Posiadłości Francuzów nad ujściem Senegalu, datujące się jeszcze z czasów XVII wieku, rozszerzyły się znacznie za czasów drugiego cesarstwa. Jenerał Faidherbe, urządziwszy w staréj kolonii wzorową administracyą, zaczął się ztąd systematycznie w głąb' Afryki posuwać. W pierwszych latach obecnego decennium zajął pułkownik Borguis-Desbordes całe porzecze Senegalu i górny bieg rzeki Niger. Najbardziéj na wschód wysuniętym punktem posiadłości francuzkich jest obecnie Bammaku nad Nigrem, odległe od stolicy całéj kolonii Saint-Louis 1600 kilometrów. W ostatnich czasach usiłowali Francuzi urządzić między Bammaku a Algierem bezpośrednią komunikacyą i wciągnąć w zakres handlu swego afrykańskiego znany, ważny punkt Timbuktu. Usiłowania te napotykały liczne trudności, świeżo jednak znalazła się w tych zamysłach nowa przeszkoda, równie niespodziana, jak niebezpieczna dla kolonii francuzkiéj nad Senegalem. W zachodnim Sudanie ogłosił się jeden z najmożniejszych szeików oczekiwanym przez mahometan nowym prorokiem. Powstał więc nowy mahdi, który na zachodzie może się stać równie niedogodnym Francuzom, jak mahdi Kordofanu Anglikom w Egipcie. Powstanie szerzy się pod zachętą jego najgwałtowniéj w okolicy osady Debo, między Senegambią a Timbuktu.

Powstańcy wpadli już do Senegambii i buntują miejscową ludność. Liczne ich oddziały obległy warowne miejsce Bakel, leżące nad Senegalem, w odległości 800 kilometrów od wybrzeża. Dowódzcom załogi zdawało się zrazu, że luźno zorganizowane masy zdołają zamachem drobny rozpędzić oddział. Część załogi, opatrzona w kilka armat, zrobiła wycieczkę, która zrazu zaczęła odnosić pewne korzyści. Wkrótce jednak otoczyły ją tłumy tak wielkie, że musiała spiesznie uchodzić do fortu, pozostawiając w ręku powstańców nawet jedno z dział swoich, któremu konie ubito. Ośmiu zabitych a 50 rannych Francuzów było rezultatem wycieczki. Odtąd Bakel stawia tylko bierny opór, oczekując posiłków. Te jednak nie łatwo nadejdą. Główna komunikacya wybrzeża z obwarowaną osadą Bakel odbywa się korytem rzeki Senegalu. Wody na rzece są jednak w téj porze tak nizkiemi, że wstrzymują żeglugę większemi statkami. Stan ten potrwa jeszcze aż do połowy lipca. Trzeba więc będzie odbyć od wybrzeża uciążliwy marsz lądowy, który potrwa kilka tygodni.

We Francyi utrzymuja, że podług wiadomości, odebranych z Saint-Louis, zapasy żywności nagromadzone w warowni Bakel powinny wystarczyć załodze na czas nierównie dłuższy, niż potrwa marsz wysłanych już posiłków. Pytanie jednak, czy podania te są dokładne, a nie ma wątpliwości, że gdyby załoga Bakelu uległa katastrofie podobnéj upadkowi pierwszych załóg wschodniego Sudanu, sława nowego mahdiego nabrałaby rozgłosu, fa-

natyzm mahometańskich negrów mógłby rozszerzyć się na niezmierne przestrzenie i choćby może bezpieczeństwu dobrze zorganizowanéj Senegambii wyraźnie nie zagroził, mógłby jednak pokrzyżować wszelkie daléj sięgające zamysły francuzkie. Mianowicie urządzenie stałéj komunikacyi handlowéj z miejsc Bakel i Bammaku przez Timbuktu do Algieru zejść może teraz na długi czas do rzędu „życzeń pobożnych.“ Od Bammaku bowiem do południowych granic Algieru jest nierównie daléj, niż z Chartumu do granic Egiptu przy ostatniéj katarakcie Nilu. Potrzebaby więc zbyt wielką uspokajać przestrzeń, aby na niéj stałe handlowe stósunki zaprowadzić można. O ile ruch wywołany przez nowego mahdiego może stać się mimo tak znacznéj odległości niebezpiecznym dla kolonii algierskich, trudno na razie osądzić.

— O krwawéj katastrofie, która spotkała wyprawę naukową włoską blizko wybrzeży Afryki wschodniéj, podają korespondenci jeszcze następujące szczegóły: W dniu 27 marca rb. wyruszyła wyprawa naukowa włoska pod przewodnictwem hr. Porro z miasta Zeilah także Seila nazywanego, i zdążała w kierunku zachodnio-południowym do sułtanatu Harrar, obszaru niezależnego, zamieszkanógo przez muzułmanów, graniczącego na zachód z królestwem Szoa, opłacającém haracz Abisynii. Emir Harraru na wiadomość o zbliżaniu się Włochów, kazał uwięzić wszystkich Europejczyków na swojém terytoryum, a sam na czele wojska udał się naprzeciw karawanie badaczy i napadł na nią pod Arbut pomiędzy Gildezza a Zeilah, mordując Europejczyków, z których téż żaden nie uszedł żywy. Eskortę karawany, złożoną z krajowców, zabrał do niewoli. Tém powodzeniem ośmielony, napadł na załogę angielsko-egipską Gildezzy i uwięził całą tę załogę ze stu ludzi złożoną. Natomiast donoszą korespondenci, że Europejczyków uwięzionych w Harrarze, nie kazał emir mordować. Skutkiem tego zuchwalstwa jednego z plemion arabskich, dotknięte od razu zostały trzy państwa: Włochy, Anglia i Egipt.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 30 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu nauczycielowi wyższemu Motylowi w Chełmnie, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* ***Ciekawy wybór sołtysa.*** We wsi B., w któréj jest ośmiu do wyboru sołtysa uprawnionych gospodarzy (5 Polaków, 3 Niemców) przystąpiono przed 2 tygodniami do wyboru sołtysa. Na wstępie oświadczono interesentom, że sołtys winien umieć po niemiecku czytać i pisać — i zalecono im, aby wybrali jednego z 3 gospodarzy niemieckiéj narodowości. Jeden z nich nie objął jeszcze gospodarstwa po zmarłym ojcu, był bardzo młody, a drugi, również młodego wieku, jeszcze roku we wsi nie mieszka — a mimo to przedstawiono ich na kandydatów, chociaż pierwszy oświadczył, że wyboru nie przyjmie, a drugi bardzo się wahał.

Polacy postanowili głosować na jednego ze swego grona, gospodarza, który służył w wojsku i po niemiecku porozumieć się umie. Gdy jednakże kandydata tego wzięto zaraz na posiedzeniu owém w egzamin, okazało się, że nie posiada potrzebnéj kwalifikacyi i przepadł. Polacy oddali mimo to głosy swoje na swego rodaka, który otrzymał głosów 5, kandydat niemiecki głosów 3.

Oświadczono im, że wybór jest nieważny, ponieważ kandydat nie ma potrzebnych przymiotów i że sołtysem będzie gospodarz Niemiec wybrany 3 głosami. Protokułu Polacy nie podpisali, oświadczając, że wybranego przez Niemców kandydata przyjąć nie mogą, gdyż go dobrze nie znają — i że większością głosów obrany jest Polak.

Dotąd wyborcy Polacy nie wiedzą, jak się ta sprawa pokieruje i jaki będzie jéj rezultat; protestacyi do wyższéj władzy nie zanieśli, gdyż obawiają się takiego samego wyniku, jak w sąsiedniéj gminie, gdzie również wybrany mniejszością głosów Niemiec został zatwierdzony.

Należałoby tę sprawę na miejscu zbadać, i uzasadniony protest zanieść do pana landrata. Nie powtarzamy szczegółów, jakie dołączone są do listu, który w téj sprawie otrzymaliśmy, ale szczegóły te, jeśli są prawdziwe, powinny się dostać do wiadomości wyższéj władzy. Jeśli Polacy spokojnie poddawają się decyzyi większości tam, gdzie ich przegłosują — dla czegożby i współobywatele nasi narodowości niemieckiéj, tego samego uczynić nie mieli? Władze wyższe mają swe atrybucye, na mocy których mogą wybór dokonany zatwierdzić, albo nie zatwierdzić — atoli wybór sam, jeśli jest formalnie dokonany, nie powinien i nie może dawać powodu do takiego traktowania rzeczy, o jakiém powyżéj wspominamy.

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 311,22 marek. Jan Górski z Pawłowa p. Czerniejewem 10 marek. — Razem 321,22 marek.

* **Dla Pogorzelców miasta Stryja** złożyli w administracyi pisma naszego: Z przeniesienia 68,50 marek. Ks. E. z W. 22,40 m. Razem 90,90 marek. — Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

* **Wystawa** obrazu p. Stanisława Daczyńskiego „Podział łupów i bránek tatarskich“ otwarta codziennie we foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4. — W niedzielę i święta do godziny 5.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i uczennic 10 fen.

* **Eksportacya zwłok** ś. p. Alfonsa hr. Sierakowskiego odbędzie się jutro, ale nie o godzinie 5, tylko o godzinie pół do szóstéj po południu.

* **Temperatura** obniżyła się od przedwczoraj znacznie. Przedwczoraj mieliśmy jeszcze w cieniu 23 stopnie C., a wczoraj z rana o godzinie 6 jeszcze 14 C. Późniéj temperatura spadła, niebo się obciągnęło, po południu spadł deszcz, a dziś z rana mieliśmy tylko 3 stopnie C. ciepła.

* **Ślub.** We Wrocławiu pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy dr. Władysławem Stanem, lekarzem z Poznania, a panną Józefą hrabianką Łubieńską, córką ś. p. Edwarda i małżonki jego ze Szlubowskish hr. Łubieńskich z Warszawy.

* **W poniedziałek** rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Frankego i trwać będzie do wtorku dnia 11 maja.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się w poniedziałek dnia 3 maja o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym stoi pomiędzy innemi sprawa wyborcza zastępcy przewodniczącego w Radzie na czas aż do 31 grudnia r. b. oraz sprawa wyboru nieczystości z miasta.

* **W ekspedycyach** biletów na dworcach można nabyć za cenę 50 fen. spis kuponów do skombinowanych biletów podróżnych (Rundreisebillets).

* **Monachijska „Allgemeine Ztg.“** pisze, że przeszło 100 bankrutujących właścicieli ziemskich (verkrachte deutsche Gutsbesitzer) z W. Ks. Poznańskiego i z Prus Zachodnich udało się do rządu pruskiego z prośbą, by przy prawie kolonizacyjném szczególnie ich uwzględnić raczył. Czy rząd okaże się powolnym prośbom obywatelstwa, zagrożonego bankructwem, bardzo jest wątpliwém. Kreuz-Ztg.“ przynajmniéj zaprzecza temu stanowczo, oświadczając, że przystanie na odnośne prośby byłoby dla rządu tak z finansowych, jak i z ekonomicznych względów niekorzystném, jeśli nie szkodliwém.

* **Podajemy** dziś w dalszym ciągu spis pensyi żeńskich w obwodzie rejencyi bydgoskiéj. W Bydgoszczy istnieją 3 pensye, w Czarnkowie 2, w Gnieźnie, Inowrocławiu, Chodzieżu, Łobżenicy, Mogilnie, w Wilczaku pod Bydgoszczą, w Trzciance, Strzelnie, Szamocinie, Trzemesznie, Wysoce, Wągrówcu, po jednéj pensyi.

* **Jaraczewo.** Wakuje posada burmistrza miasta naszego. Pensya wynosi 1000 marek. Podania wnieść należy do 12 maja r. b.

* **Gniezno.** Z powodu jarmarku, przypadającego na dzień 3 maja, ogłasza dyrekcya ruchu kolejowego, że w dniu tym do pociągów towarowych nr. 470 — odjazd z Gniezna o godzinie 2 m. 52 po południu, przyjazd do Poznania o godzinie 4 m. 49, — oraz nr. 362 — odjazd z Gniezna o godzinie 5 m. 34 po południu, przyjazd do Poznania o godzinie 9 m. 20 — dołączone będą wagony osobowe II i IV klasy. — Pociągami temi będzie można także bydło transportować, natomiast nie będą dołączone wagony z bydłem do pociągu nr. 84, odchodzącego z Gniezna o godzinie 2 m. 37.

* **Bydgoszcz.** Małżonkowie Frasunkiewiczowie, których, jak to donosiliśmy niedawno, ciężko poranił parobek Bełz, odzyskali o tyle zdrowie, że im już nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Frasunkiewiczowa straciła niestety od uderzenia słuch w lewém uchu, a Frasunkiewicz ma 3 wielkie blizny na czole.

* **Inowrocław.** We wsi Łońsku wybuchł zeszłéj niedzieli pożar, który zniszczył na dominium stajnie i owczarnią. Ogień, jak się zdaje, został podłożony.

* **Inowrocław.** Powodem, dla którego termin rozpoczęcia nauki w gimnazyum tutejszém odłożony został na czas późniejszy, są żarnice, grasujące pomiędzy dziećmi dyrektora.

* **Wrocław.** Towarzystwo Literacko-Słowiańskie przy uniwersytecie wrocławskim ogłasza następujące pismo:

Kolegom przybywającym na semestr bieżący do Wrocławia zwracamy uwagę na istniejące przy tutejszym uniwersytecie Towarzystwo Literacko-Słowiańskie.

Wzniosłe zadanie téj instytucyi, jakiem jest „pouczanie się wspólne na polu literatury i dziejów słowiańskich a w szczególności ojczystych“, powinno zespalać ściślejszemi węzły jak największą liczbę kolegów rodaków.

„Złoty jubileusz“, który nasze Towarzystwo uroczyście obchodzić będzie w końcu czerwca b. r., niechaj świadczy o jego racyi bytu i o jego zasługach.

Dla poinformowania pozwalamy sobie do powyższego ogłoszenia dołączyć następujące uwagi, wyjęte z „Ustaw Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego“:

Członkiem Towarzystwa może być każdy uczeń wrocławskiéj wszechnicy lub połączonéj z nią akademii agronomicznéj, władający językiem polskim lub innym jakim słowiańskim (tyt. II, § 1).

Końcem osiągnięcia celu Towarzystwa (który wyraziliśmy powyżéj w odezwie) czytują członkowie na ogólnych zgromadzeniach rozprawy albo referaty z dziedziny literatury historyi i prawa narodów słowiańskich a mianowicie polskiego (tyt. I, § 2).

Kto chce wstąpić do Towarzystwa, wprzód zgłosić się winien do któregokolwiek z członków, który go na następnem posiedzeniu na członka poda (tyt. IV, § 2).

Towarzystwo wchodzi udzielnie w skład „Czytelni akademików Polaków w Wrocławiu“, dla tego każdy członek Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego jest eo ipso członkiem „Czytelni“, która bezpośrednio członków nie przyjmuje.

Towarzystwo stoi pod nadzorem profesora zwyczajnego tutejszego uniwersytetu t. j. kuratora swego (którym obecnie jest profesor dr. Nehring). — (Tyt. IV, § 1).

Towarzystwo posiada bibliotekę, liczącą około 2800 tomów.

Wrocław, dnia 30 kwietnia 1886.

W imieniu Zarządu

Bronisław Kąsinowski,

prezes Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego.

Kohlenstrasse nr. 5, III.

* **Berlin.** 148,000 marek zebrała w czterech dniach od soboty do wtorku kolej konna w Berlinie, t. j. o 20,000 marek więcéj, aniżeli w tymże czasie roku zeszłego.

* **Kraków.** Dr. Roman Komierowski, b. poseł do parlamentu niemieckiego, przybył na kilka dni do Krakowa.

* **Z Ostrawy Morawskiéj** donoszą, że w pobliskiém mieście Frydlandzie zniszczył w środę pożar 70 budynków, pomiędzy niemi szkołę i ratusz. Nadto zginęło w płomieniach 8 ludzi. Spalone domy należały przeważnie do robotników, którzy znaleźli przytułek w klasztorze i w hucie żelaznéj.

† **W Warszawie** zmarł we wtorek ś. p. August Hakebeil, b. obywatel ziemski i porucznik wojsk polskich, kawaler orderu *Virtuti militari*, przeżywszy lat 81. R. i. p.

* **Paryż.** Rząd francuzki upoważnił Zarząd Zakładu św. Kaźmirza do urządzenia loteryi z 300,000 biletów po 1 franku na rzecz téj instytucyi. Fantów dostarczyli i jeszcze dostarczają nasi i inni artyści.

* **Portret Mazepy.** W ławrze kijowsko-pieczerskiéj, według informacyi gazety „Nowosti,“ odnaleziono portret Mazepy w całéj postawie, malowany al-fresco na ścianie. Malowidło zdradza mistrza końca XVII albo początku XVIII w. O ile można wnosić z ubrania, Mazepa był sportretowany w godności pisarza jeneralnego, którym był przed wyborem na hetmana. Jest to nie tylko jedyny, niewątpliwie autentyczny portret Mazepy, lecz nadto jedyny zabytek malarstwa w cerkwi ławry, który ocalał od pożaru 1718 r. Wszystko inne zostało zamazane albo w przeszłém stuleciu, albo w połowie bieżącego. Wizerunek Mazepy wymalowany na framudze ściennéj, naprzeciwko lewego chóru ołtarza. Na portrecie był napis: „Mazepa — hetman,“ który przed trzema laty miał być zamazany przez mnichów.“

* **Z Afryki.** Od p. Zenona Morawskiego technika, pracującego przy budowie kolei żelaznéj nad Kongo w Afryce, otrzymuje „Kur. Warsz.“ list następujący: „Polacy, którzy w liczbie około dziesięciu zostali zaangażowani przez kompanią belgijską w charakterze techników i dozórców budowlanych, rozpierzchli się na całéj przestrzeni od Banana aż do ujścia Kongo około Mangala. Na przestrzeni zajętéj przez kolej klimat panuje niezdrowy; żółte febry dziesiątkują Europejczyków, tak, iż co dni kilkanaście dowiadujemy się o śmierci kogoś z pracowników. Żywność, dostarczana za pomocą stałéj komunikacyi okrętowéj z Europy, dochodzi do nas w stanie nie świeżym, co jeszcze pogorsza stan zdrowia. Przed dwoma tygodniami zmarł w Malebu Tomasz Strączyński, rodem z Poznańskiego. Wszyscy niemal pracownicy są kontraktowani na przeciąg lat trzech, dla tego téż powrót do Europy przed upływem terminu byłby połączony z niemałemi trudnościami. Jedyną dodatnią stronę naszego przedsiębiorstwa stanowi wzgląd materyalny, pensye bowiem, wynoszące 5000 do 15,000 fr. rocznie, w braku potrzeb pozostaną nietkniętemi. Podobno kompania przedsiębiorstwa postanowiła przyjmować odtąd wyłącznie południowców, to jest Włochów, Hiszpanów itp., którzy stósunkowo są na wpływ tutejszego klimatu bardziéj wytrzymali.“

* **W Monte Carlo** zastrzelił się w Wielki Piątek jakiś elegancko ubrany pan. Człowiek ten, ofiara okropnéj namiętności gry hazardowéj, wypalił do siebie 3 razy z rewolweru wobec wszystkich gości zgromadzonych w sali.

* **Prezent księcia bułgarskiego.** Księżniczka Beatrice Battenberg obchodziła niedawno 29 rocznicę swoich urodzin i otrzymała od swojego szwagra, księcia Aleksandra bułgarskiego, oryginalny upominek składający się z garnituru na biórko, sporządzonego bardzo misternie z kul pozbieranych na pobojowisku. Zebrane kule wysłał książę do Paryża, gdzie z wykwintnym smakiem sporządzono wspaniałą zastawę na biórko; metalem spajającym pojedyńcze kule jest srebro.

* **Cholera.** Z Brindisi donoszą, że od środy południa do czwartku południa zachorowały tamże 3 osoby na cholerę a jedna zmarła. Z Ostuni donoszą o trzech przypadkach cholery i śmierci jednéj osoby.

* **Marki pocztowe w Monaco.** Mikroskopijne księztewko, Monaco, w pierwszym kwartale r. b. spotrzebowało 214,000 sztuk marek pocztowych. Nie dowodzi to bynajmniéj rozległéj korespondencyi „mocarstwa“, lecz grasującéj ciągle manii zbierania marek pocztowych, albowiem znaczne ilości marek Monaco sprzedano do Anglii, Ameryki, Belgii i Austryi. Wiadomem jest, że książę Monaco od Nowego Roku ustanowił własne marki pocztowe, gdy poprzednio używano w jego państwie marek francuskich.

* **Pogrzeb** najsłynniejszego hiszpańskiego torrero Manuela Dominguez, który syt sławy i różnych blizn odniesionych w walce z bykami, obdarzony przydomkiem „Desperditios“, umarł w 65 roku życia, był bardzo świetny. Najsławniejsi „torreros“ przybyli do Sevilli na pogrzeb swego mistrza. Śpiewacy, artyści na gitarach i mandolinach szli całemi gromadami za trumną w swych malowniczych kostiumach. Widok był bardzo malowniczy.

* **Wykopaliska w Palestynie.** P. Wawrzyniec Oliphant, znany badacz Palestyny, odkrył na północno-zachodniém wybrzeżu jeziora Galilejskiego ruiny 2 synagog. Jedna z nich w miejscowości, nazwanéj Kanet, jest już zupełną ruiną. Mury drugiéj wznoszą się jeszcze do wysokości 9 stóp. Ta ostatnia synagoga położona jest na północnéj pochyłości Wady-Shukeiyef; architektura świątyni jest prosta. Dr. Merril odkrył niedawno w Jerozolimie stary mur długości 20 stóp, który uważa za dalszy ciąg téjże synagogi. Podczas robót wykopaliskowych odkryto znaczną ilość szczątek po dziesiątym legionie, a między innemi napis na kolumnie marmurowéj, znalezionéj na 15 stóp pod powierzchnią ziemi.

* **Los miliona ludzi.** Statystyk angielski, dr. Farr, podaje następujący rezultat swych długoletnich badań nad śmiertelnością ludzi: Z miliona równocześnie urodzonych dzieci umiera w pierwszym roku 150,000. Po dwóch latach umiera z pozostałych 52,000. Przy końcu trzeciego roku ubywa jeszcze 28 tysięcy. W dziesięciu następnych latach liczba skonów jest mniejszą, tak że po trzynastu leciech z owego miliona 400,000 przenosi się do wieczności. Od téj pory aż do lat 45 ubywa 100,000. Przy końcu roku 65 już tylko 370,000 znajduje się przy życiu. Rok osiemdziesiąty osięga zaledwie 37 tysięcy schorzałych istot. Z końcem 95 roku cyfra ta spada na 233 i szybko ubywa z każdym dniem tak, że w roku 108 ostatni z owego miliona wstępuje do grobu, aby się połączyć ze swymi poprzednikami.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 1go maja śś. Filipa i Jakóba Ap.

Wschód słońca o godz. 4 minut 32. Zachód o godzinie 7 minut 23.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Sejm czteroletni.** Druga część drugiego tomu tego znakomitego dzieła ks. Walerjana Kalinki, wyszła już z pod prasy — i jest do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czaykowskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Potworowski z Królestwa, Schönberg z familią z Długiéj Gośliny, pani Rekowska z familią z Pietrzykowa, Dąmbski z familią z Ciążenia, Gajewski z żoną z Piątkowa, Zakrzewski z żoną ze Skoków, Treskow z córką z Nieszawy, Grodzicki z Psarskiego, ks. dziekan Hebanowski ze Lwówka, Hülseberg z Berlina, pani Gniazdowska z Królestwa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Zingler z Żytowiecka, Niziński z żoną z Wrześni, Landsberg z Wrocławia, pani Szczerbińska ze Sremu, Kamieński z Wymysłowa, Dembiński z Borku.

(Nadesłano).

Na suchoty płucne, woli bardzo wielu zamiast koniaku używać apetyt wzbudzającego likieru „Magenbehagen“ Wildtfelda w Akwizgranie. (1745)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 30 kwietnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centnar. kwiecień 122,— płacono, kwiecień maj 122,— płac., maj-czerwiec —.— płac.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— kwiecień 35,— pła., kwiecień-maj 35,— płac., maj 35,— płacono, czerwiec 35,80 płacono, lipiec 36 60 płacono, sierpień 37,40 płacono, wrzesień 38,20 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,30 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15000 litr., cena wypowiedziana 35,10 mrk., kwiecień 35,10 mrk., maj 35,10—20 mrk., czerwiec 36,— mrk., lipiec 36 80 mk., sierpień 37,50 mrk., wrzesień 38,30 mk., w miejscu bez beczki 34,10 marek.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 30 kwietnia 1886.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	16	—	15	70	15	—	—	—
„ nowa . . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto . . . . - -	12	40	12	10	11	90	—	—
Jęczmień . . -	12	60	11	90	11	50	—	—
Owies . . .	13	—	12	—	11	60	—	—
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . -	2	20	1	80	—	—	—	—
Łubin żółty . . -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - .	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . -	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1886.

Przedmiot.	TOWAR dobry		śred.		pośle.		w przecięciu	
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
Pszen. najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto najw.	13	—	12	20	10	80	12	18
Żyto najn. -	12	50	12	—	11	60		
Jęczm. najw. -	—	—	12	30	11	90	11	98
Jęczm. najn. -	—	—	12	10	11	60		
Owies najw. -	—	—	14	20	13	20	13	43
Owies najn. -	—	—	13	60	12	70		

	Inne artykuły. najw.		najniż.		w przec	
Słoma prosta za 100 kl	6	—	4	—	5	—
Słoma targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	6	—	5	—	5	50
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica -	—	—	—	—	—	—
Fasola -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	40	1	80	2	10
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina -	1	20	1	—	1	10
Cielęcina -	1	20	1	—	1	10
Skopowina -	1	—		90		95
Słonina -	1	60	1	50	1	55
Masło -	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	1	80	1	70	1	75

Bydgoszcz, 29 kwietnia

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 153—154 mk., średnie gatunki 148—151 m., pośledna 135—145 m.

Żyto słabo, najdelik. 122—123 mrk., pośledne 118—121 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 120—125 mrk., na paszę — mrk., pośledni 110—118 mrk.

Owies w miejscu 115—122 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 33.25 m.

Wrocław, 29 kwietnia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) staléj, wypowiedziano —.— centn., Cena wypowiedziano —,— m., kwiecień 132,50 płacono, kwiecień-maj 132.50 płacono, maj-czerwiec 132.50 żąd., czerwiec-lipiec 135 żąd. lipiec-sierpień 136,— żądano, wrzesień-październik 138,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żądano, kwiecień 44,— żąd., maj-czerwiec 44,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 135,— żądano, kwiecień-maj 135,— żądano, maj-czerwiec 136,— żąd., czerwiec-lipiec 138.— żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano 35,000 litr. w miejscu —,— mk., kwiecień 33.30 płac., kwiecień-maj 33,30 płacono, maj-czerwiec 33.70 płac., czerwiec-lipiec 34,70 płac., lipiec-sierpień 35.60 płac., sierpień-wrzesień 36,50 płac., wrzesień-październik 37,— żąd.

Cena wypowiedziana na 30 kwietnia: żyto 132.50 mrk., pszenica —,— mrk., owies 135,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 44,—, okowita 33.30 m.

Ceny targowe z dnia 29 kwietnia 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	15	80	15	40	14	60	14	40	14	10	13	40
„ żółta	15	60	15	20	14	20	14	00	13	60	13	70
Żyto	13	40	13	20	12	90	12	60	12	40	12	—
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Berlin, 29 kwietnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145 do 168 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono —,—, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 152,75—153,25, na czerwiec-lipiec płac. 155,25—155,75, na lipiec-sierpień płacono 157,50—158,00, na wrzesień-październik płacono 160,75—161,50. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziana 153,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 129—136 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 132,00—132,50, na maj-czerwiec płacono 132,00—132,50, na czerwiec-lipiec płacono 134,50—134,25, na lipiec-sierpień płacono 139.25—136,75, na wrzesień październik płacono 137,75—138,00. Wypowiedziano 15,000 cent. Cena wypowiedziana 132,25.

Kukurudza w miejscu płac. 110—116 według jakości, na kwiecień-maj płacono 107,25, maj czerwiec pł. 107,25, czerwiec-lipiec pł. 109,25, na wrzesień-październik płac. 110,50. Wypowiedziano —— cent. Cena —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 125 do 162 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono —,—, żąd. —, na maj-czerwiec płac. 128,25—128,75, czerwiec-lipiec płac. 130,50—130, na lipiec-sierpień płac. 130,50. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 41,7 mrk., w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—, na kwiecień-maj płacono —,—, na maj czerwiec 42,1—41.6, na wrzesień październik płacono 43,9, na październik-listopad —,—. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 35,5 mrk., w miejscu z beczką —.—, na miesiąc bieżący płac. —.—, na kwiecień-maj płac. 36,2 do 36.4, na maj-czerwiec płacono 36.4—36,1, czerwiec-lipiec płacono 36,8—37,1, lipiec-sierpień pł. 37.7—38,0, sierpień-wrzesień pł. 38,5—38.8, na wrzesień-październik płac. 39.3—39,5. Wypowiedziano 350,000 litr. Cena wypowiedziana 36,3.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 kwietnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica osłab.

kwiecień-maj	153,25
wrzesień-paźdz.	161,25

Żyto osłab.

kwiecień-maj	132,50
maj-czerwiec	132,50
wrzesień-paźdz.	138,25

Oléj rzep. wyżéj.

kwiecień-maj	42,60
wrzesień-paźdz.	44,60

Okowita wyżéj.

w miejscu	35,90
kwiecień-maj	36,80
maj-czerwiec	36,80
czerwiec-lipiec	37,40
lipiec-sierpień	38,30
sierpień-wrzesień	39,—

Owies

kwiecień-maj	128,50
Wyp.-żyta wsp.	450
Wyp.-oko. kw.	190,000

Kapitały.

Berlin, 30 kwietnia 1886.

Consol. 4%	105,75
Pozn. 4% listy z.	101,25
Poz. 3½% list. z.	99,25
Pozn. listy rent.	103,50
Austr. banknoty	161,80
Austr. renta srebr.	69,—
Ros. banknoty	200,60
Ros. consol. 1871	98,80
Ros. listy zast.	98,40
Pol. 5% listy zast.	62,30
Pol. likw. l. zast.	56,50
Węg. 4% renta zł.	83,40
Austr. akcye kr.	468,—
Austr. franc. kol.	381 50
Lombardy	177,50
Usposob. dosyć stałe.	

Szczecin, 30 kwietnia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica stale.

kwiec.-maj.	157,—
wrzesień-paźdz.	162,—

Żyto stale.

kwiec.-maj.	129 —
wrzesień-paźdz.	135,50

Oléj rzep. stale.

kwiec.-maj	42,50
wrzesień-paźdz.	44,50

Okowita wyżéj.

w miejscu	35 30
kwiecień-maj	35,80
czerwiec-lipiec	36,80
sierpień-wrzesień	38,80

Petroleum

w miejscu	11,25

Rzepik

w miejscu	

Długoletni członek nasz ś. p. (2172)

Alfons hr. Sierakowski

umarł przedwczoraj dnia 28 b. m. Eksportacya odbędzie się jutro w sobotę dnia 1 maja o godzinie $5^1/_2$ wieczorem z ulicy Wiedeńskiéj.

O liczny udział w pochodzie upraszamy Szanownych Członków.

Dyrekcya Tow. Przemysłowego.

Dla archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj

wyszły

Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886

wydał

Ks. Dr. Łukowski,

repetent seminaryum w Gnieźnie.

Wydanie trzecie poprawne

z uwzględnieniem na str. 27 dekretu św. Penitencyaryi z dnia 15 stycznia r. b. dotyczącego postu jubileuszowego w dniach objętych już zkądinąd postem ścisłym.

Cena 20 fen.

Do 10-ciu egz. jeden, do 100 egz. 10 w dodatku.

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie, jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

100000 Mrk.

20000 m., 15000 m., 10000 m.

Ogółem **10000** wygrań wartości **323000 m.** jest do wygrania w ulubioną

Kasselską loteryą Sto-Marcińską.

(Casseler St. Martins-Lotterie).

Główne i ostatnie ciągnienie dnia 25 maja 1886.

Losy po 10 m., 11 losów za 100 mrk. (porto i listy 30 fen.) nabyć można w każdym interesie loteryjnym, jako i w **Gen. Agenturze** (1834)

A. Fuhse, Mülheim (Ruhr), Kassel i Berlin W. Friedrichstr. 79.

C. Stephana

Wino Coca,

nadzwyczaj wzmacniające i ożywiające nerwy, usuwa natychmiast migrenę, nerwowy ból głowy i zębów, oddaje znakomite usługi przy słabościach żołądka (braku apetytu, womitach) i organów oddechowych, a inwalidzi z r. 1870/71 uważają je za jedynie skuteczne na cierpienia nerwowo-reumatyczne. **Prawdziwe C. Stephana** wino Coca, zalecane często przez lekarzy i powagi medyczne i używane po wielkich śpitalach, ma na każdéj butelce i na każdem opakowaniu umieszczoną powyższą markę ochronną. Inaczéj opakowanych butelek należy nie przyjmować. Ostrzega się przed naśladownictwami, które zamiast **prawdziwego C. Stephana** wina Coca polecane bywają. Butelki po 1, 2 i 5 mrk. nabyć można w aptekach. Skład główny w Czerwonéj aptece w Poznaniu. (2173)

Na wyprawy

Garnitury stołowe skromne i wykwintne,
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy, drewniane i alfenidowe

poleca (2061)

B. SZULCZEWSKI,

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła i lamp.

W myśl odezwy Szanownego Komitetu ku uczczeniu 25-téj rocznicy konsekracyi JE. ks. Arcypasterza naszego na Arcybiskupa Tebańskiego, upraszamy

Przewielebnych Duchownych

obu archidyecezyi, iżby ze względu na ugrupowanie albumu — co zabierze nie mało czasu — nie ociągali się z przybyciem do Poznania i w jak najkrótszym czasie pofatygować się zechcieli do naszego zakładu celem odfotografowania. (1487)

Nadmieniamy, że albumów pomniejszych, w których wszyscy Kapłani pomieszczeni będą, nabyć będzie można u nas za przystępną cenę.

Rivoli i Sp.

---

5. Zamkowa ulica 5.

Restauracya

Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najżelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1.

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

Czcigodnemu Duchowieństwu pozwalamy sobie polecić wydaną naszym nakładem

Książeczkę

do zapisywania intencyi mszalnych,

obejmującą przeszło 160 stron 16-tki z podwójną liniaturą. Cena egz. opr. 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Pożyczki

z ziemstwa Poznańskiego

(landszaftowe)

mogą być za pośrednictwem naszém zaciągane, konwertowane i odnawiane. Warunki pośrednictwa tego nie różnią się w niczém od ogólnie przyjętych w tym względzie zasad, a do szybkości załatwienia spraw przyczynia się mocno ta okoliczność, że zawsze mamy obfite zasoby gotówki. (2176)

Bank Włościański w Poznaniu.

Confection & Modes.

Kapelusze

po tanich cenach

poleca (2172)

W. Grabowska

Wilhelmowska ulica nr. 11. I piętro, obok Bazaru.

Confection & Modes.

Wańtuchy do wełny

w każdéj formie i wadze, ceny umiarkowane.

Płachty do stogów

zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.

Pasy skórzane i bawełniane,

smarowidło na osie, oliwę do maszyn,

Gatunki wyborne, ceny nader przystępne,

polecają (1972)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

SKŁAD

bławatów, płócień i jedwabi

pod firmą

J. & T. Kamieński

poleca na obecny sezon:

Materye czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.
Grenadiny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen.,
Perkale, pzatinety, persle, kretony na meble,
Płótna bilefeldzkie i szlązkie,
Płótna na pościele i fartuchy,
Szirtingi, chiffony, walisy, piki, barchany i t. d.
Firanki od 4 mrk. za 1 okno,
Stołowizny i serwety kolorowe,
Kołdry watowane i pikowe,
Halki, chustki wełniane i jedwabne.
Bieliznę męską, krawaty, trykoty i parasole,
Plusze i aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń,
Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych znanych z dobroci i trwałości. (2030)

Ceny nizkie lecz stałe, wybór wielki.

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za poręczeniem! kilkoletniem

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Motten-Geist

C. Lücka w Kołobrzegu

zaprowadzony w armii i marynarce Nabyć można u **Adolfa Ascha Synów w Poznaniu.** (2000)

najpewniejszy środek przeciw molom.

Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka reńska po 1 marce, poleca cukiernia i handel win hurtowny (2161)

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

P. S. Sprzedającym z drugiéj ręki odstępuje się stósowny rabat.

Powozy kryte

(Plauwagen)

lekkie, najnowszéj konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości sprzedaje tanio (2049)

Andruszewski,

Fabryka pojazdów. **Podgórna ulica nr. 2.**

S. CISZEWSKI

Poznań, Stary Rynek 58

poleca w wielkim wyborze

Materye na suknie

czarne wełniane, w rozmaitych nowych wyrobach i we wszelkich najnowszych kolorach.

CZARNE MATERYE

na okrycia wiosenne.

Jedwabne materye

czarne i białe.

Perkale, nesle,

(2165) Zefiry.

PŁÓTNA

ślązkie i bielefedzkie.

Stołowiznę, płótna na pościel,

Szyrtyngi, piki, walisy, szyfony.

Kretony na meble.

Kołdry watowane i pikowe,

Firanki.

Płócienka na fartuchy.

KOSZULE MĘZKIE,

kołnierzyki, mankiety i krawaty

po tanich cenach.

Lakier spirytusowy **Stellbergera** na podłogi szybko schnący z połyskiem
Froter biały, żółty i różno kolorowy
Lakier bursztynowy **bardzo trwały** i dobrze schnący.
Farby pokostowe nailep. pokostem angiel. zaprawione.
Lakiery angielskie i **holenderskie** do powozów na szory etc.

Farby w tubach do malowania na płótnie.
Akwarele w tubach, szkiełkach i kawałkach.
Farby do malowania na porcelanie oraz wszelkie utensylia malarskie — jak pendzle, **palety z drzewa i porcelany,** noże do skrobania farb — **płótno** etc.
Wielki wybór farb (nietrujących) dla młodzieży w ozdobnych pudełkach

poleca po bardzo tanich cenach

R. Barcikowski,

Poznań w Bazarze. (2033)

W. Maszewskiéj dawniéj Łakińskiéj

skład materyałów piśmiennych i galanteryjnych

poleca (1465)

farby olejne i akwarelowe również wszelkie przybory do rysunków. — Książki do nabożeństwa, obrazki Świętych, lampki, różańce, kropielniczki, krzyże. — Towary galanteryjne z skóry mianowicie torby i torebki podróżne, portmonety etc. z żelaza kałamarze, lichtarze, ciężarki i t. d. Wielki wybór w przedmiotach z niklu, słoniowéj kości, szykretu i drzewa.

Poznań. Hôtel Rzymski. Poznań.

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj"

z czerwonéj apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwéj esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmacentyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą zamartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.

Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza w lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjmne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem."** Cena butelki 1,25 mrk. 6 butelek za 6 mrk. Rozpylacz 1,25—2 mrk. Skład główny w **Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

Teatr Polski.

W sobotę d. 1, w niedzielę d. 2 i w poniedziałek d. 3 maja

o godzinie 8-méj wieczorem

Tylko 3!! Wielkie **Tylko 3!!**

spirytystyczne produkcye i mistyczne wieczorki

(produkcye tutaj dotąd jeszcze nie wykonywane)

Spirytyzm, wywoływanie duchów, złudzenia, magia itd. przedstawione przez sławnego powszechnie ces. ros. nadwornego prestidigitatora i spirytystę

Prof. Epsteina z Warszawy,

który już miał zaszczyt produkować się przed wszystkiemi koronowanemi głowami Europy.

Bilety można nabyć w księgarni nadwornéj i handlu muzykalii pp. **Bote & Bock** i w cukierni p. **Zuromskiego.** Bliższe wiadomości podadzą afisze. (2119)

Można ciągle abonować

1 mk. 50 fen.

na następujące książki:

1. **Podarek ślubny,** czyli Rady przed ślubem i po ślubie.
2. **Cześć Matki Boskiéj** w Polsce, przez Ks. W. Mrowińskiego T. J. (2032)
3. **Różaniec obrazkowy.** (16 obrazków.)

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie

X. dr. Łukowski.

Nabyć można także w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Na kurs przygotowawczy

przyjmuje uczniów, mianowicie klas niższych i średnich; nauka trwa od 5 do 7 g. (2174)

Prof. Jerzykowski

przy ul. Wrocławskiéj nr. 20. II p.

W. BECKER,

Poznań, plac Wilhelmowski poleca: (2171)

słynne z swéj dobroci **suche szczecińskie**

mydła

najlepszy krochmal, **modre, sodę, wosk** etc. po przystępnych cenach.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu**

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

CZEKOLADĘ

do gotowania

własnéj fabryki, funt na 12 filiżanek po 1 m. 50 fen., oraz **czekolady z fabryki Sucharda** poleca cukiernia

Ant. Pfitznera,

Stary Rynek 6.

Premiowane

srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków

ze złota talmowego

(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).

6-letnia gwarancya.

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (1981)

St. Wędzicki,

Stary Rynek nr. 53|54.

Poszukuje się na wieś od 1-go lipca r. b. (2116)

panny służącéj

obeznéj dokładnie z krawiectczyzną, białem szyciem, fryzowaniem i posiadającéj jak najlepsze rekomendacye. Zgłoszenia przyjmuje franko p. **Durzyński,** Poznań, Wiedeńska ul. nr. 1, I piętro.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.